



ILONA CHYLIŃSKA

 <http://orcid.org/0000-0002-4571-2170>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Humanistyczny

Mucha w systemie kulturowym – od „bezznaczeniowości” do „demonizmu” (na wybranych przykładach)

Муха в системе культуры –
от «незначительности» до «демонизма»
(на примере избранных текстов)

Абстракт

Настоящая статья представляет собой исследование того, как в литературных текстах изменилась роль мухи – существа, на первый взгляд совсем ничего не значащего. Источником к подготовке статьи стало множество образов и интерпретаций, связанных с присутствием этого неприметного насекомого на страницах литературы. Муха становится в них «верным спутником» человека, с одной стороны, идентифицируя себя с ним, с другой – будучи существом, по отношению к которому мы испытываем равнодушие.

Ключевые слова: муха, *animal studies*, смерть, насекомые, отношения между человеком и животным

The Fly in the Cultural System:
From “Insignificance” to “Demonization”
(a Discussion of Selected Examples)

Abstract

This article offers an overview of the literary functions of the fly, that seemingly meaningless and inconspicuous creature. The main inspiration for this analysis has come from observations of the diversity of the images, ideas, and interpretations related to the fly found on the pages of literary works. In them, the fly often becomes man’s “faithful companion,” a being a person can identify with; but it also tends to be represented as a creature towards which people remain indifferent.

Keywords: fly, *animal studies*, death, insects, interaction between human and animal

Ilona Chylińska

„[...] nikt nie pomyślałby o zrobieniu muchy, nikt by jej nie wymyślił i nikt też nie uważałby za mądre próbować – chyba, że pod przybranym nazwiskiem”¹

– Mark Twain

Chęć zrozumienia tego, jak „działa mucha”, to nie tylko cel przyświecający genetykom od początków ich badań². To również namysł towarzyszący obserwacji tego niepozornego owada funkcjonującego w literaturze. Niniejszy szkic ma na celu przedstawienie kulturowo-symbolicznych powiązań muchy z człowiekiem, otchłanią, a w końcu i z samą śmiercią, ukazanych od jej „bezznaczeniowości” po wpisany w jej obraz „demonizm”. Pozwala to zbliżyć się do ujęcia, w którym mucha staje się przyczyną pewnej dezorganizacji przestrzennej, co czyni z niej stworzenie nader niebezpieczne i nieokiełznane, zarówno bliskie (bo towarzyszące człowiekowi nieustannie), jak i kłopotliwe w próbach udomowienia.

Czym właściwie jest sama mucha? To małe stworzenie, występujące w ponad stu odmianach, które pozornie wydaje się zbędne, a już z pewnością przeszkadzające swoim natręctwem w naszej codziennej egzystencji – nic dziwnego, że nie doczekała się zbyt wielu piewców. Stereotypowo postrzegana jako insekt powstały bez celu, obdarzony niewyobrażalną wolnością, bo cóż innego poza lataniem może robić mucha? Nie ma zadań do wykonania, jakie zostały przypisane pszczołom, motyloom czy innym fruującym stworzeniom mającym pozytywne konotacje kulturowe. Ponadto, mimo bliskiego związku z życiem ludzkim, rzadko kiedy postrzegana jest jako nieodłączny towarzysz zmierzający od dnia narodzin w stronę (naszej) śmierci. Nieczęsto staje się głównym bohaterem dzieł literackich, wszak

mucha, chociaż zawsze tak oczywista i sama przez się rozumiała, nigdy tak naprawdę się „nie objawia”. Mucha wprawdzie jest zawsze sobą, lecz jej istota bycia sobą nie tworzy postaci, jej forma to jeszcze nie figura. W istocie, jeśliby miała być figuracją czegoś, to właśnie tego braku postaci. Znaczenie muchy leży w jej braku znaczenia, w zwykłych acz dokuczliwych nawrotach oczywistej, pospolitej rzeczywistości³.

Właśnie te dokuczliwe (zupełnie jak jej bzyczenie) nawroty, co ważne – wypełniające przestrzeń pospolitej rzeczywistości, zauważy Marcel Proust, pisząc w jednej ze swoich powieści:

¹ Cyt. za: S. Connor: *Mucha. Historia – antropologia – kultura*. Przeł. B. Stanek. Universitas, Kraków 2008, s. 131.

² F. Jacob: *Mysz*. W: Idem: *Mysz, mucha i człowiek*. Przeł. W. Jadacka. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999, s. 37.

³ Cyt. za: S. Connor: *Mucha...*, s. 32.

Mucha w systemie kulturowym – od „bezznaczeniowości” do „demonizmu”...

urodzona z pogodnych dni, odradzając się wraz z nimi, zawierając nieco ich substancji, budzi nie tylko ich obraz w naszej pamięci, ale zaświadcza ich powrót, ich rzeczywistość, otaczającą nas, bezpośrednio dostępną obecność⁴.

Jednak niewielu twórców zobaczy w niej godnego opisanie owada, nawet dla Prousta jest tylko elementem niosącym znaczenie, nie zaś samym znaczącym elementem, o czym przypomina Steven Connor. Nieliczni pisarze przyjrzą się jej samej, a ona – pomijana i niedoceniana – również nielicznym objawi się w pełnej krasie.

O czym bzyczy mucha?

Nazwa tego małego insekta ma zasięg ogólnosłowiański i najprawdopodobniej swoje źródło lokuje w wydawanych podczas lotu dźwięków:

A. [Andrzej – I.Ch.] Bańkowski ocenia praindoeuropejską nazwę muchy jako „niejasną”, a jako ewentualny trop w odkryciu jej pierwotnego znaczenia wskazuje czasownikowy rdzeń *mus-* [...] ‘kraść, rabować’ w sanskrycie [...]. Z kolei według W. [Wiesława – I.Ch.] Borysia wszystkie te nazwy wywodzą się od praindoeuropejskiego pierwiastka pochodzenia dźwiękonaśladowczego (od odgłosu wydawanego przez latające owady) [...]. Do powstałego wskutek rytmicznych uderzeń skrzydełkami brzęczenia, stanowiącego podstawę onomazjologiczną nazwy *mucha*, nawiązują utrwalone w polszczyźnie kolokacje *brzęczenie*, *bzyczenie* [...]⁵.

Podobny związek wykazuje również Connor, pisząc:

Mucha drażni nas przede wszystkim brzęczeniem, które zdaje się zaprzeczeniem treściwej mowy. W istocie wiele języków nazwę muchy wywodzi od jej *bzzz*. O ile języki germańskie określają muchę według charakteru jej ruchu – po angielsku *fly*, po niemiecku *Fliege* – to języki romańskie odnoszą się do wydawanego przez nią dźwięku. Greckie słowo *muia*, naśladujące dźwięk muchy w uszach Greków, dało łacińskie *musca*, włoskie *mosca*, hiszpańskie *mosquito* (muszka) i francuskie *mouche* [...]. Zasada brzmienia szczegól-

⁴ M. Proust: *W poszukiwaniu straconego czasu*. T. 1. Przeł. T. Boy-Żeleński. MG, Warszawa 1992, s. 82.

⁵ M. Maciołek: *Nazwy gatunkowe owadów*. W: Idem: *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego–WW Oficyna Wydawnicza, Katowice 2013, s. 248–249.

nie silnie występuje w określeniach muchy w językach Bliskiego Wschodu. Najbliższą chyba onomatopieję słyszymy w hebrajskim *zebub* (wym. „zwuw”)⁶.

Badacz zauważa również, że z brzęczeniem czy też bzycczeniem muchy mogą wiązać się pewne zaburzenia psychiczne:

Mucha brzęcząca nad głową to zarazem zaburzenie myśli i obraz myśli zaburzonej, przerwanej, rozkruszonej. Za takimi skojarzeniami muchy z rozkładem stoi chyba jej mentalny związek z zaburzeniem, także umysłowym i szaleńczym⁷.

Stanu tego doznaje Senator z *III części Dziadów*, podczas *Widzenia*:

Jaki dźwięk! – to kalambur – o brzydka mucho;
(opędza koło nosa)

Lata mi koło nosa

Jak osa.

epigramy, żarciki, przytyki,

Te szmery [...]

[...]

Jaki szmer! – kamerjunkry świszczą jak puszczyki,

Damy ogonem skrzeczą jak grzechotniki,

Jaki okropny szmer! śmiechy! wrzaski!

Senator wypadł z łaski, z łaski!, z łaski!, z łaski!⁸.

I jak podkreśla Danuta Opacka-Walasek, to właśnie „w sąsiedztwie much występują w *Dziadach cz. III* diabły, które «zastępują wiadome» po dusze Senatora. To dla much właściwy kontekst motywowany kulturowo”⁹. W wielu kulturach istnieje bowiem przekonanie o tym, że to w musze objawiają się demony i bóstwa śmierci¹⁰. Z kolei u Witolda Gombrowicza to nie tyle sam dźwięk, ile ogólna wrażliwość na cierpienie przeradza się w szal:

⁶ S. Connor: *Mucha...*, s. 174.

⁷ Ibidem, s. 168.

⁸ A. Mickiewicz: *Dziady. Część III*. Czytelnik, Warszawa 1986, s. 201.

⁹ D. Opacka-Walasek: *Pastisz przeciw zamieraniu. Czesława Miłosza „Na cześć księdza Baki”*. W: Eadem: *Pasaże liryczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego–WW Oficyna Wydawnicza, Katowice 2013, s. 55.

¹⁰ „Pod postacią muchy zjawiał się np. irański demon śmierci Nasu [...]. Postać muchy przybierał irański Aryman, bóg zła i ciemności [...]. Grecki demon gnicia i rozkładu, Eurynomos [...]. Jednym z imion szatana w Starym Testamencie jest Belzebub (Baal-Zebub), co oznacza «władca much» [...]. Taką postać przybiera Loki, skandynawski demon i trickster, gdy chciał dręczyć swoje ofiary [...]. Czarownik w starożytnym Egipcie groził swojemu przeciwnikowi: «Wejdę do twojego ciała jako mucha i zobaczę twe ciało od środka» [...]. Selene, bogini księżycy i kochanka Zeusa, zamieniła w muchę piękną kobietę, która pożądała Endymiona, jej drugiego

Mucha w systemie kulturowym – od „bezznaczeniowości” do „demonizmu”...

Przecież on z początku rozgniał te muchy z litości, bo nie mógł znieść ich cierpień, a dopiero w trakcie zabijania nawiedził go szał. Zabicie ostatniej muchy było już czynem diabelskim¹¹.

Takiemu szaleństwu poddają się również bohaterowie słynnej powieści Williama Goldinga *Władca much*, której już sam tytuł został wzięty z języka hebrajskiego i oznacza ‘Belzebuba’¹², czyli demona¹³, utożsamianego niekiedy z szatanem¹⁴. Wraz z kolejnymi wydarzeniami, mającymi miejsce na bezludnej wyspie, czytelnik obserwuje, jak pierwotna niewinność dziecięcych bohaterów ustępuje miejsca barbarzyństwu i przemocy. Początkowe zagubienie przyjmuje konkretne działanie widoczne w okrzykach chłopców: „Nożem zwierza! Ciach po gardle! Tryska krew”¹⁵. Gdy oddają się oni wirowi szaleńczej „zabawy” przy akompaniamencie bzyżącego roju much, oblegającego rozkładające się ścierwo, będące symbolem zwierza – oddają hołd Żłu.

Na przestrzeni wieków zostaliśmy oswojeni z obecnością muchy, co jednak nie świadczy o tym, że zdołaliśmy w pełni zaakceptować jej towarzystwo. Jej wszechobecność sprawia, że zapisała się na kartach historii licznych i odmiennych kultur, a także religii. Sylwetka muchy pojawia się niezwykle często również w *Biblii* na ogół w pejoratywnym znaczeniu, uosabiającym karę boską:

Rzekł Pan do Mojżesza: „Wstań rano, by spotkać się z faraonem, gdy będzie wychodził na wodę. Powiesz mu: To rzecze Pan: Wypuść lud mój, by mi służył. Jeżeli nie wypuścisz ludu mego, to **Ja zesłę muchy** na Ciebie, na twoje sługi, na lud twój i twoje domy, tak że **zostaną napełnione muchami domy** Egipcjan, a nawet ziemia, na której oni są [...] a nie będzie tam **much**, abys wiedział, że Ja, Pan, rządę w całym kraju [...]”. I uczynił tak Pan, i sprowadził

kochanka”. Zob. P. Kowalski: *Leksykon. Znaki świata: omen, przesąd, znaczenie*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 1998, s. 330–331.

¹¹ W. Gombrowicz: *Opętani*. Red. i oprac. B. Górską. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994, s. 155.

¹² Szczegółowo kontekst demoniczny rozpatruje Steven Connor. Zob. Idem: *Mucha...*, s. 39–50.

¹³ Zwanego również w niektórych kręgach Muchawcem: „[...] imię własne diabła, władcy much, wymienione przez Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu (1570)”. Zob. B. i A. Podgórcy: *Encyklopedia demonów. Diabły, diabełki, jędze, skrzaty, boginki... i wiele innych*. Astrum, Wrocław 2000, s. 261.

¹⁴ Inny trop demonicznych powiązań między muchą a szatanem znaleźć możemy w przysłowiach i legendach: „Ze względu na utrapienie, jakie mucha stanowiła w wiejskiej chałupie, przypisywano jej diabelskie pochodzenie, do czego nawiązuje przysłowie *Muchy są to pszczoły diabła*, będące – jak podaje J. [Julian – I.Ch.] Krzyżanowski – pogłosem ludowej legendy o pszczole i Chrystusie [...] i wyrażające skrajną niechęć wobec dokuczliwości much”. Zob. M. Maciołek: *Nazwy gatunkowe owadów...*, s. 252.

¹⁵ W. Golding: *Władca much*. Przeł. W. Niepokólczycki. Czytelnik, Warszawa 2006, s. 166.

Ilona Chylińska

mnóstwo much do domu faraona [...]. Kraj został **zniszczony przez muchy** [podkr. – I.Ch.] (Wj 8:16–20)¹⁶.

Ból muchy

Stereotypowe spojrzenie na muchę jako nieskomplikowanego insekta, czerpiącego z życia samą przyjemność, sprawia, że

ludziom w ogóle nie przychodzi na myśl, że może ona cierpieć. Jak to się dzieje, że potrafimy wyobrazić sobie, iż mucha umie radośnie kosztować rozkoszy życia i jednocześnie jest ontologicznie absolutnie niezdolna do odczuwania bólu?¹⁷

To właśnie pytanie o (nie)odczuwany „ból muchy” stanie się nieustannie powracającą kwestią w przywoływanych utworach literackich. W tym miejscu warto jednak spojrzeć na sprawę inaczej – od strony biologicznej. Prowadzone w ostatnich latach badania dowodzą, że

z całą pewnością owady odczuwają bodźce awersyjne, czyli np. zapachowe i świetlne. Ich reakcją jest zazwyczaj ucieczka, która ma odsunąć od nich takie nieprzyjemne odczucie. Podanie morfiny owadom wydłuża czas reakcji, albo zupełnie ją blokuje. Po podaniu morfiny – w reakcji na zagrożenie – pszczoła nie użądli, albo robi to znacznie słabiej, bo nie będzie odczuwała strachu czy bólu. Oznacza to, że morfina działa w jakiś sposób na układ nerwowy owadów i powstrzymuje ból¹⁸.

Zdaje się to jednak nie mieć większego wpływu na konwencjonalne postrzeganie owadów, a na pewno na poczucie jakiegokolwiek empatii względem tych istot. Pisał już Witold Gombrowicz w *Dziennikach*:

I cała moja natura jest nastawiona na odkrywanie cierpienia tamtego – niższego. Te bogobojne rodziny – przypominam sobie z dawnych lat – we dworze wiejskim przy podwieczorku, gwarzące, pocziwe, niewinne... a na stole był lep, na lepie muchy w sytuacjach okropniejszych niż potępiency na obrazach średniowiecznych. To nikomu nie przeszkadzało, ponieważ w zdaniu „ból mu-

¹⁶ *Księga Wyjścia*. W: *Biblia Tysiąclecia Online*. Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003. <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=58> [data dostępu: 20.10.2019].

¹⁷ S. Connor: *Mucha...*, s. 78.

¹⁸ E. Krawczyńska: *Czy owady czują ból?* <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C361835%2Cczy-owady-czuja-bol.html> [dostęp: 20.10.2019].

Mucha w systemie kulturowym – od „bezznaczeniowości” do „demonizmu”...

chy” akcent padał na „mucha”, nie na „ból”. A dzisiaj – wystarczy naflitować pokój żeby chmary drobnych istnień zaczęły się wić – i nikt się nie przejmuję¹⁹.

Ten pogląd – na obojętność wobec zwierząt wszelkiego gatunku i podrzędną rolę insektów – podzieli również Julia Hartwig, pytając z dozą ironii:

Od jakiego formatu warte są naszego współczucia i naszej pomocy?
Mucha jeszcze nie, komar jeszcze nie. Ani liszka.
Przy myszy sprawa wciąż jeszcze jest wątpliwa.
Przy ptaku wiele już serc czułych²⁰.

Ilu potrzeba owadów, by móc je dostrzec? Już jedna bzycząca nad uchem mucha lub komar jest w stanie wyprowadzić nas z równowagi, jednak gdy mówimy o bólu i cierpieniu, na myśl przychodzą frazeologizmy typu *mrzeć jak muchy*, czyli masowo (śmierć jednego owada nie zostaje dostrzeżona w zbiorowości). Jak pisze Alicja Mazan-Mazurkiewicz w komentarzu do wiersza Hartwig,

należałoby zauważyć, że mucha, komar i liszka znajdują się na przegranych pozycjach nie tylko ze względu na rozmiar. Przede wszystkim dlatego, że są owadami [...]. Jednak nie wszystkie drobne istoty reprezentują wyłącznie „złą materię” [...], gdyby zamiast muchy wymienić motyla, pszczołę lub biedronkę. Budzą one na ogół pozytywne skojarzenia, ponadto mają pewien status kulturowy²¹.

Degradacja współczucia wobec zwierząt zaznacza się także w pisarstwie Marguerite Duras, która zauważa, że

[ś]mierć muchy to przecież śmierć. To śmierć w drodze do pewnego końca świata, która rozpościera przestrzeń ostatniego snu. Człowiek widzi, jak umiera pies, widzi jak umiera koń, i coś mówi, na przykład, biedaczysko... Ale kiedy umiera mucha, człowiek nic nie mówi, nie wydaje dyspozycji, nic²².

„Ból muchy”, jej bzyczenie na lepie – wezwanie śmierci, nie umknęły i uwadze Juliana Tuwima w wierszu *Mucha*²³. W tym poetyckim obrazie owad swoim

¹⁹ W. Gombrowicz: *Dziennik 1957–1961*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 40.

²⁰ J. Hartwig: *** [Od jakiego formatu...]. W: Eadem: *Nim opatrzy się zieleni. Wybór wierszy*. Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 90.

²¹ A. Mazan-Mazurkiewicz: *Owad w pułapce, czyli egzystencja w nieswoim świecie. Interpretacja motywu poetyckiego*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2009, t. 12, s. 220–221.

²² M. Duras: *Pisać*. Przeł. M. Pluta. Świat Literacki, Izabelin 2001, s. 36.

²³ Ten zapomniany nieco utwór Tuwima doczekał się już obszerniejszego, wielokontekstowego omówienia. Zob. A. Nawarecki: *Rzeczy i marzenia Skamandrytów*. W: Idem: *Parafernalia. O rzeczach i marzeniach*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 229–245.

zawodzeniem „wszechświaty wstrząsa”, co paradoksalnie moglibyśmy określić mianem „efektu motyla”. Jednak w tym przypadku mucha nie ginie w wielości, jest na widoku siedzącego przy stole poety, któremu towarzyszy tylko „cisza mrukliwa”, a w niej:

Nie słyhać świerszcza,
Zegar nie tyka,
I tylko mucha
Na lepie bzyka:
Muzyką wzywa²⁴.

Ten chciałoby się rzec „syreni głos” i zarazem „łabędzi śpiew” muchy wzywa również na świadka – dopełniającej się śmierci – Duras. Autorka w swej „muszej opowieści”, kierowana ciekawością nadchodzącej śmierci, dostrzega – oprócz owadziej koegzystencji z człowiekiem – okrucieństwo w biernym przyglądaniu się. Licząc, że „powróci w nią [muchę – I.Ch.] nadzieja, życie”²⁵, pisze:

Moja obecność jeszcze dodawała tej śmierci okrucieństwa. Wiedziałam o tym i zostałam. Żeby zobaczyć, jak śmierć stopniowo zawładnie muchą. A także spróbować dojrzeć, skąd się ta śmierć wyłania. Z zewnątrz czy z grubości ściany, albo z podłogi. Z jakiej nocy przychodzi, z ziemi czy z nieba, z pobliskich lasów czy z niemożliwej jeszcze do nazwania nicości, może bardzo niedalekiej, a może ze mnie, która usiłowała odnaleźć drogę muchy przechodzącej w wieczność [...]. Poza tym wiedziałam – to było widać – że mucha już wie, że ten przesywający ją lód to śmierć. Właśnie to było najbardziej przerażające. Najbardziej nieoczekiwane. Ona wiedziała. I godziła się na to²⁶.

W tym miejscu rodzi się pytanie o to, jak giną muchy, jeśli nie na lepie, ani też niezanurzone w słodkiej toni? Wiele z nich spotyka podobny koniec, jaki uchwycił w swoim poemacie²⁷ Adam Mickiewicz, opisując zachowanie Wojskiego:

Wtem pomiędzy ich usta mignęła znienacka
Naprzód mucha, a za nią tuż Wojskiego packa.
[...]
Po dwakroć Wojski machnął, zdziwił się, że chybił,
Trzeci raz machnął, tylko co okna nie wybił;
Aż mucha, odurzona od tyła łoskotu,
Widząc dwóch ludzi w progu broniących odwrotu,

²⁴ J. Tuwim: *Dzieła*. Red. J.W. Gomulicki. T. 1: *Wiersze*. Czytelnik, Warszawa 1955, s. 259.

²⁵ M. Duras: *Pisać...*, s. 37.

²⁶ *Ibidem*, s. 35, 38.

²⁷ Warto zwrócić uwagę i na poprzedzający starcie Wojskiego z muchą opis tych owadów, których na Litwie (i nie tylko) dostatek, a pośród nich występuje również mucha szlachecka.

Rzuciła się z rozpaczą pomiędzy ich lica;
I tam za nią mignęła Wojskiego prawica²⁸.

Ta rzucająca się z rozpaczą do ucieczki mucha podziela z ludźmi w gruncie rzeczy ten sam los, konwencjonalne spojrzenie na nią może bowiem stanowić odzwierciedlenie relacji, w jakiej my – jako ludzie – występujemy z przyrodą:

Czasami nasza obojętność na śmierć [jak i ból – I.Ch.] muchy pozwala nam uzmysłwić sobie obojętność przyrody i czasu na ludzkie życie i śmierć, tak nas zazwyczaj zajmujące. Jeśli już identyfikujemy się z muchami, to utożsamiamy się abstrakcyjnie ze zjawiskiem mało znaczącym i ulotnym²⁹.

To *sui generis* „bezznaczenie” muchy objawia się w dwójnasób. Przede wszystkim może być czynnikiem ocalającym jak w wyobraźni bohatera Irit Amiel, kiedy to zamiana w muchę jawi się w zasadzie jako jedyny sposób ucieczki z wojennego piekła (mrówka czy ptak zostają w monologu dziecka odrzucone). Tytułowy chłopiec w kaszkiecie w końcu modli się słowami: „Dobry Boziu zrób żebym przez chwilę był przezroczysty / albo muchą żeby mnie ten Niemiec nie zauważył”³⁰. I choć nie następuje tu magiczna przemiana w owada, to czymże jest ostatecznie on sam dla swego oprawcy? Zdaje się przyjmować rolę insekta, którego dalsza egzystencja jest bezcelowa, zatem można ją skrócić, co powoduje, że z jednej strony jawi się jako figura ocalenia, a z drugiej – potępienia.

Jak już wspomniano, mucha zyskuje na znaczeniu, a właściwie staje się dostrzegalna w swoim „bezznaczeniu” dopiero w przypadku mnogości swego występowania, co zostało doskonale utrwalone również we frazeologii wielu języków europejskich, i co ma bezsprzeczny związek z jej pospolitym występowaniem³¹. W języku polskim funkcjonują takie związki frazeologiczne jak: 1. *ktoś ma muchy w nosie* (złości się – co ważne – bez powodu, a więc niepotrzebnie); 2. *liczyć muchy na suficie* (odzwierciedlające próżnowanie, trwonienie czasu, a więc znów mucha pojawia się w pejoratywnym znaczeniu); 3. *ruszać się jak muchy w smole* – (zbyt) wolno; 4. Można i *mrzeć jak muchy*, a więc tyle, co masowo – wszak śmierć jednego owada bywa niedostrzegalna, mało istotna; 5. coś może być również takie, że *muchy nie siada* – bez wad, wyjątkowe, doskonałe, ale jeżeli już jawi się jako ideał, to warto pamiętać, że *muchy nie siada*, czyli właściwie piękno zostaje pozbawione muchy, rodzi się tam, gdzie jej nie ma³².

²⁸ A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*. Oprac. K. Górski. Czytelnik, Warszawa 1988, s. 65.

²⁹ S. Connor: *Mucha...*, s. 29.

³⁰ I. Amiel: *Monolog chłopczyka w kaszkiecie*. W: Eadem: *Spóźniona/Delayed*. Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2016, s. 94.

³¹ Szerzej o kształtowaniu się związków frazeologicznych i przysłów związanych z muchą zob. M. Maciołek: *Nazwy gatunkowe owadów...*, s. 244.

³² *Mucha*. W: *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. Oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 259–260.

Ilona Chylińska

„Dwoje nas teraz”

Wyczuwając bliski związek człowieka z muchą, trzeba uświadomić sobie sposób, w jaki umiera ona naturalnie:

Zaś mucha domowa, umknąwszy przed głodnym dziobem czy pyskiem, z dużym prawdopodobieństwem skończy w sposób makabrycznie zgodny z naszym własnym lęklwym wyobrażeniem śmierci, której sekrety nie stanowią dla niej tajemnicy. Otóż pod koniec lata można czasem zobaczyć muchę stojącą prawie bez ruchu, z wyciągniętą trąbką, nie reagującą na ruchy ręki ani trącenie palcem. Jeśli przyjrzymy się dokładniej, zauważymy wianuszek białych zarodników wokół jej łapek. Tak wyglądająca mucha znajduje się w ostatnim stadium choroby grzybiczej, która toczy ją od środka, tak jak larwy much swoich żywicieli³³.

Utworzoną w ten sposób – przez lęk – chciałoby się rzec „wspólną śmierć”, opisuje w wierszu *Mucha*³⁴ Josif Brodski, śledząc stadium jej życia od narodzin (wiosna) po jej kres (jesień), od: „Nieraz do późnej nocy – czy to nie ty, mała / nad moją fajką uparcie brzęczałaś”, po:

[...]

Teraz się ledwie

ruszasz. Mogę cię zabić, bo już nic nie stoi
mi na przeszkodzie. Lecz ja, jak historyk
wiem, że śmierć jest nudniejsza od męki bezruchu
zwlekam, więc, mucho.

[...]

A teraz, miła, mój złoty paznokieć
bezkarnie może bawić się twoim odwłokiem,
a ty nie drżysz ze strachu przed tym, kto cię dręczy,
nawet nie brzęczysz.

Człowiek, podobnie jak mucha, w ostatnim stadium swojego życia skazany jest na łaskę i niełaskę otoczenia, które może, zupełnie jak bohater, „z twej śmierci, która i tak jest już bliska / jeszcze skorzystać”, albo zwlekać z decyzją, bawiąc się ledwo żywą „kukłą”. Mucha u Brodskiego jest również symbolem wspomnia-

³³ S. Connor: *Mucha...*, s. 29.

³⁴ J. Brodski: *Mucha*. Przeł. K. Krzyżewska. W: Idem: *Urania*. Przeł. S. Barańczak et al. Red. B. Toruńczyk. Fundacja Zeszytów Literackich, Kraków 2015, s. 189.

nych wcześniej „dokuczliwych nawrotów oczywistej, pospolitej rzeczywistości”, w której wszystko ma swój początek i koniec. Brak dźwięków wydawanych przez latającą muchę staje się punktem wyjścia do rozważań o czasie i wydarzeniach, którym towarzyszył jej dźwięk, uparte brzęczenie. Wszystko po to, by zorientować się w otaczającej rzeczywistości, spojrzeć trzeźwym okiem i stwierdzić: „dwoje nas teraz” oraz „spójrz, miła: jestem twym druhem, współnikiem, / współwięźniem; czasu nie można ominąć”. I czytając dalej:

w kalendarzach i datach zamieszanie robić,
obecnością bez sensu udowadniać sobie
i postronnym, że życie nie jest niczym innym,
jak synonimem

niebytu, naruszenia prawideł. A gdybyś
ty była młodsza, ja bym wzrok z za szyby
kierował dalej. Lecz tyś, mimo wszystko
stara i blisko.

[...]

Jak widać, dwoje nas teraz. Poza tym,
gdy ciebie braknie, ja fakt owej straty
odnotuję w umyśle i będzie to echem
twoich z pośpiechem

kręconych pętli, które do ostatka
wykonywałaś. Wiesz, śmierć, gdy ma świadka,
to stawia kropkę z większą dokładnością
niż w samotności.

Obserwacja muchy staje się zatem obserwacją życia w całej jego okazałości, nie tylko od strony biologicznej. W końcu poeta zrównuje życie z niebytem i naruszeniem prawideł, których również nie przestrzega sama mucha, będąca też nie inaczej jak figurą braku. Ponadto Justyna Tymieniecka-Suchanek zwraca uwagę, że jest to cecha charakterystyczna literatury rosyjskiej, w której „mucha pojawia się wszędzie tam, gdzie mówi się o śmierci”³⁵. W analizowanym przez badaczkę tekście – *Sala nieuleczalnie chorych* – ukazana jest m.in. sytuacja, w której starzec patrzący na muchę wykazuje wobec niej troskę i podobnie jak bohater Brodskiego – postanawia ją ocalić. Nie dziwi zatem trop Allena Tate’a,

³⁵ J. Tymieniecka-Suchanek: *Arcybaszew, śmierć i mucha. O „Sali nieuleczalnie chorych” słów kilka*. W: *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*. Red. J. Tymieniecka-Suchanek. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 287.

doszukującego się w musze Fiodora Dostojewskiego³⁶ symbolu śmierci oraz załamania porządku ludzkiego. Pisze on:

Ta mucha w swej złowrogiej i pulsującej żywotności staje się symbolem braku życia – zwłok młodej kobiety na łożku. Oto jeden z owych paradoksów obrazowania, do których zdolny jest tylko wielki talent literacki: życie jako symbol śmierci [...]. Złowróźbne znaczenie, jakiego nabiera dla nas ta mucha, wyrasta z faktu, iż znalazła się na naszej drodze: jej pojawienie oznacza załamanie się porządku ludzkiego. Ale porządek ten zarazem się uwydatnia; przez szereg kontrastów i analogii obrazowania bzyczenia muchy sprawia, że ciało dziewczyny rozdyma się – dosłownie i w przenośni – by stać się światem. Jest w tym obrazie jej hańba i szlachetność³⁷.

Zupełnie inny sens nadaje musze Duras, dla której owad nie stanowi już „całego świata”, lecz jedynie „przesunięcie w literaturze”³⁸. Śmierć muchy to „nic poważnego, ale jest to zdarzenie zamknięte w sobie, absolutne, o ogromnym znaczeniu: znaczeniu nieuchwytnym i bez granic”³⁹, pozwalającym jednocześnie na refleksje wokół tego, co staje się „domowe”, wszak

[d]om nie istnieje tak sam z siebie. Potrzeba wokół niego czasu, ludzi, historii, „przełomów”, spraw takich, jak małżeństwo czy jak śmierć tamtej muchy, śmierć, zwyczajna śmierć – zarazem jedności i mnogości, śmierć światowa, proletariacka. Śmierć poprzez wojny, te góry wojen na Ziemi⁴⁰.

Pozwala to ostatecznie stwierdzić, że mucha staje się obiektem skryptoralnym, o którym można zapomnieć, tak jak i o jej śmierci, godząc się jednocześnie na „mówienie o niczym”⁴¹ – skoro mucha, co „wszechświaty wstrząsa” (choćby swoją ilością znaczeń), nie jest godnym uwagi zwierzęciem – to równie dobrze można zamilknąć jak ona, konająca na lepie. Co istotniejsze, zostaje tu uwidoczniona granica pomiędzy życiem (opowieścią) a śmiercią (przemilczeniem). Podobny ślad można znaleźć także w *Szkiecowniku poetyckim* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, dla której, jak słusznie zauważają Magdalena Kokoszka i Aleksander Nawarecki,

³⁶ Chodzi o ostatnią scenę w powieści *Idiota*. Zob. F. Dostojewski: *Idiota*. Przeł. J. Gładys. Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2011.

³⁷ A. Tate: *Mucha w powietrzu. Dywagacje o świecie wyobraźni i świecie rzeczywistym*. Przeł. J. Piasecka. W: *Nowa krytyka. Antologia*. Oprac. Z. Łapiński. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 237–238.

³⁸ M. Duras: *Pisać...*, s. 39.

³⁹ *Ibidem*, s. 36.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 38.

⁴¹ *Ibidem*, s. 40–41.

Mucha w systemie kulturowym – od „bezznaczeniowości” do „demonizmu”...

[d]ramat muchy („opalone skrzydła”, „piekło strachu i niewygody” zaznaczone drgawkami ciała) to zarazem okazja do opowieści o próbie współodczuwania, przeniesienia się „współczuciem w nią”, marszczeniem czoła i złorzeczeniem naturze – próbie ostatecznie chybionej, nie z braku empatii, lecz z powodu niedostatecznego zrozumienia tajemnic przyrody [...]. Mikroświat już od pierwszego proponowanego szkicu okazuje się zarazem przerażający i ekscytujący, pozornie tylko „drobny” i nieważki, łatwy do objęcia myślą⁴².

Szturchana palcem przez Brodskiego mucha, jako tożsama ze starym człowiekiem, ma jeszcze jedno zadanie do wykonania – (do)żyć. Choć bohater utworu stwierdzi: „Nalatałaś się już dość, jak mniemam” (analogicznie do życia człowieka moglibyśmy powiedzieć: „Swoje już przeżyłeś”), to jednak wyczuwając bliski związek z nią samą, zawoła: „Nie umieraj! Protestuj! Spróbuj pełznąć, ożyj!”. Dostrzega jej koniec, bo sam tkwi już u kresu i zupełnie – jak w sytuacji lirycznej prezentowanej u Tuwima – nie ma innych świadków sytuacji (mucha zobaczy, jak kona człowiek, albo człowiek zobaczy, jak kona owad). Pozostaje tylko bohater i mucha, wspólnie obserwujący swoją wzajemną śmierć – dwoje ich teraz, ale – jak zauważa Czesław Miłosz – ta wspólnota trwa, „tylko w krótkich chwilach refleksji nad własną chorobą czy zbliżającą się śmiercią umiemy odnaleźć tożsamość, powiedzieć sobie przecież on (ona) to ja!”⁴³. W sytuacji, w której za Miłoszem powiedzielibyśmy, że te wszystkie muchy, muszki, muchi w gruncie rzeczy są „tak jak pan i pani”, stojące nie inaczej, jak „na brzegu otchłani”⁴⁴.

Nie tylko dla Brodskiego mucha będzie „towarzyszem”. Bohater dramatu Tadeusza Różewicza zawoła do złapanie w rękę muchy:

Witaj siostru mucho
ty maleńka istoto
[...]
zbudziłaś mnie do życia⁴⁵.

Jednak po otwarciu ręki okazuje się, że mucha jest już martwa⁴⁶, co staje się bodźcem do rozważań filozoficznych nad sensem życia:

⁴² M. Kokoszka, A. Nawarecki: *Świat owadzi w „Szkicowniku poetyckim” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*. W: *W literackich konstelacjach. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Hurnik*. Red. B. Małczyński, J. Warońska, R. Włodarczyk. Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2013, s. 17.

⁴³ Cz. Miłosz: *Rok myśliwego*. Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 35.

⁴⁴ Idem: *Wiersze ostatnie*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 72.

⁴⁵ T. Różewicz: *Teatr*. T. 2. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 299.

⁴⁶ W kontekście wcześniejszych rozważań o bólu muchy warto zwrócić uwagę, że przypadkowe pojawienie się owada wywołuje refleksje, a jego przypadkowa śmierć poczucie winy – Głodomór stracił swojego jedynego towarzysza, z którym się utożsamiał. Zob. Ibidem, s. 302–303.

Czyż my, ludzie, nie jesteśmy li tylko muchami w rękach bogów? Generałów? To oni wyrwyją nam nóżki i skrzydełka... zamykają nas we flaszeczkach ciał i karmią okruszkami... a! ja biedna ludzka mucha bez skrzydełek, kto usłyszysz moje brzęczenie w tej naszej buteleczce zwanej wszechświatem...⁴⁷

Podobnym rozważaniom podda się hrabia Gloster, stwierdzając w monologu: „Czym dla swawolnych chłopców muchy, myśmy / Dla bogów – zabijają nas dla rozrywki”⁴⁸.

Nie tylko człowiek bliski śmierci jest utożsamiany z tym owadem. Wystarczy przypomnieć sobie historię Gucia z powieści Zofii Urbanowskiej⁴⁹, który zostaje zamieniony przez wróżkę w muchę: „dopóki nie pokochasz pracy i nie staniesz się godzien być człowiekiem”⁵⁰. Przemiana w muchę jest symboliczna i stanowi ucieleśnienie jego ludzkich słabości i braku celu; uzewnętrznia w sposób nader obrazowy jego charakter, jego zachowanie wskazuje bowiem, że od samego początku właściwie jest muchą⁵¹.

Co łączy z muchą roztrzępanego chłopca i umierającego starca? Ich sytuacja, choć różna, w gruncie rzeczy jest nader podobna. Nieznający wartości pracy, użyteczności, poświęcenia i obowiązkowości Gucio jest niczym mucha – bezużyteczny, bezcelowy, cieszący się próżną wolnością. Z kolei starzec, który „swoje już przeżył”, zostaje zwolniony z obowiązkowości, pracy, użyteczności i poświęcenia – uosabia wszystkie cechy, jakich kulturowo-symbolicznie dopatrujemy się w musze, „królowej powietrza”. W końcu los muchy i człowieka jest sobie tożsamy. U Różewicza mucha staje się „siostrą”, a u Brodskiego „towarzyszem” wędrowni ku śmierci. Te wszystkie rozważania nad tożsamością dwu – wydałyby się – różnych bytów oddaje również wiersz Williama Blake’a:

Muszko, gdy płaszasz
W promieniach słońca
Moja bezmyślna
Dłoń cię odtrąca

Czyżbym nie muchą
Był w gruncie rzeczy?
Czyżby nie twoim
Był los człowieczy?⁵²

⁴⁷ Ibidem, s. 300.

⁴⁸ W. Szekspir: *Król Lear*. Przeł. W. Tarnowski. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1957, s. 158.

⁴⁹ Z. Urbanowska: *Gucio zaczarowany*. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1989.

⁵⁰ Ibidem, s. 34.

⁵¹ B. Kosmowska: *Pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. O powieściopisarstwie Zofii Urbanowskiej*. Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, Słupsk 2003, s. 19.

⁵² W. Blake: *Mucha*. Przeł. S. Barańczak. „Arkusz” 1998, nr 11, s. 9.

Dostrzec muchę

Po przytoczeniu powyższych przykładów trudno wątpić w związki tego owada z naszym życiem. Mucha może objawić się na wiele sposobów – od „dokuczliwych nawrotów pospolitej rzeczywistości”, przez stworzenie całkowicie bezradne, na którego ból i cierpienie jesteśmy obojętni lub z którego bólem i cierpieniem utożsamiamy się; od którego jesteśmy tak różni i z którym znajdujemy się w podobnym (jak nie takim samym) położeniu wobec śmierci (dlatego staje się naszą „siostrą” i „towarzyszem”). Aż w końcu mucha może również zakłócać nasze myśli, wprawiać nas w szaleństwo. Ten niepozorny owad wkracza w nasze życie – i być może racji ma trochę Andrzej Bańkowski, wiążąc jego etymologiczny status z czasownikami ‘kraść, rabować’ – właściwie kradnie przestrzeń, rabuje i włada nią. Zupełnie jak w wierszu Charlesa Olsona, kiedy to mucha staje się nieproszonym uczestnikiem naszego życia:

Wielka, tłusta mucha
Mieszka w moim domu
I porusza się
Nie po kryjomu
Jakby ten dom naprawdę
Należał do niej
Nie mniej
Niż do mnie...
I nagle
stałem się
jedynie współlokatorem⁵³.

Bliski związek muchy z naszym życiem, a w kontekście wiersza Olsona – z naszym domem, co czyni ją jeszcze bardziej zaangażowaną, nie umknął uwadze Connora, który pisze:

Muchy można uważać za stworzenia domowe, ale rzadko kiedy postrzega się je jako udomowione, *heimlich*, na takiej zasadzie jak psy, koty czy choćby papuzki. W Niemczech mucha domowa nie nazywa się *Hausfliege*, a *Stubenfliege*, czyli „muchą pokojową”⁵⁴.

W końcu, by rzecz już na sam koniec, udomowiona, złapana w locie, konająca na lepie czy też ciesząca się swoją wolnością mucha znalazła miejsce na kartach literatur światowych. Można by zaryzykować tezę, że w jej postaci mieści się cały świat – od narodzin po śmierć (towarzyszy wszak rozkładowi materii),

⁵³ Cyt. za: S. Connor: *Mucha...*, s. 13.

⁵⁴ Ibidem, s. 11.

od wolności po zniewolenie, wywołuje szaleństwo, jak i stwarza dom. Tym samym dopełnia wszelki „(eko)system kulturowy”, nie inaczej jak „wstrząsając wszechświaty”.

Bibliografia

- Amiel, Irit. *Spóźniona/Delayed*. Kraków–Budapeszt: Wydawnictwo Austeria, 2016.
- Blake, William. “Mucha.” *Arkusz*, no. (11) (1998): 9.
- Brodski, Josif. “Mucha.” Translated by Katarzyna Krzyżewska. In *Urania*, edited by Barbara Toruńczyk. Translated by Stanisław Barańczak, Piotr Fast, Katarzyna Krzyżewska, Andrzej Mandalian, Adam Pomorski, Wiktor Woroszyński. Kraków: Fundacja Zeszytów Literackich, 2015.
- Connor, Steven. *Mucha. Historia – antropologia – kultura*. Translated by Barbara Stanek. Kraków: Universitas, 2008.
- Dostojewski, Fiodor. *Idiota*. Translated by Justyna Gładyś. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2011.
- Duras, Marguerite. *Pisać*. Translated by Magdalena Pluta. Izabelin: Świat Literacki, 2006.
- Golding, William. *Władca much*. Warszawa: Czytelnik, 2006.
- Gombrowicz, Witold. *Dziennik 1957–1961*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
- Gombrowicz, Witold. *Opętani*, edited by Barbara Górka. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1994.
- Hartwig, Julia. *Nim opatrzy się zieleń. Wybór wierszy*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1995.
- Jacob, François. *Mysz, mucha i człowiek*. Translated by Wanda Jadacka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999.
- Kokoszka, Magdalena, and Aleksander Nawarecki. “Świat owadzi w ‘Szkicowniku poetyckim’ Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.” In *W literackich konstelacjach. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Elżbiecie Hurnik*, edited by Bartosz Małczyński, Joanna Warońska, and Rafał Włodarczyk, 13–23. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademia im. Jana Długosza, 2013.
- Kosmowska, Barbara. *Pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. O powieściopisarstwie Zofii Urbanowskiej*. Słupsk: Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, 2003.
- Kowalski, Piotr. *Leksykon. Znaki świata: omen, przesąd, znaczenie*. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- Krawczyńska, Ewelina. “Czy owady czują ból?.” Accessed 20 October, 2019. <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C361835%2Cczy-owady-czuja-bol.html>.
- “Księga Wyjścia.” In *Biblia Tysiąclecia Online*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 2003. Accessed 20 October, 2019. <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=58>.
- Maciołek, Marcin. *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego–WW Oficyna Wydawnicza, 2013.

- Mazan-Mazurkiewicz, Alicja. “Owad w pułapce, czyli egzystencja w nieswoim świecie. Interpretacja motywu poetyckiego.” *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica*, vol. 12 (2009): 219–227.
- Mickiewicz, Adam. *Dziady. Część III*. Warszawa: Czytelnik, 1986.
- Mickiewicz, Adam. *Pan Tadeusz*, edited by Konrad Górski. Warszawa: Czytelnik, 1988.
- Miłosz, Czesław. *Rok myśliwego*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1991.
- Miłosz, Czesław. *Wiersze ostatnie*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006.
- Nawarecki, Aleksander. “Rzeczy i marzenia Skamandrytów.” In *Paraferalia. O rzeczach i marzeniach*, 229–245. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014.
- Opacka-Walasek, Danuta. *Pasaże liryczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego–WW Oficyna Wydawnicza, 2013.
- Podgórcy, Barbara and Adam. *Encyklopedia demonów. Diabły, diabełki, jędze, skrzaty, boginki... i wiele innych*. Wrocław: Astrum, 2000.
- Proust, Marcel. *W poszukiwaniu straconego czasu*. Vol. 1. Translated by Tadeusz Boy-Żeleński. Warszawa: MG, 1992.
- Różewicz, Tadeusz. *Teatr*. Vol. 2. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988.
- Szekspir, William. *Król Lear*. Translated by Władysław Tarnawski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1957.
- Tate, Allen. “Mucha w powietrzu. Dywagacje o świecie wyobraźni i świecie rzeczy-wistym.” Translated by Joanna Piasecka. In *Nowa krytyka. Antologia*, edited by Zdzisław Łapiński, 223–242. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1983.
- Tuwim, Julian. *Dzieła*, edited by Juliusz Wiktor Gomulicki. Vol. 1: *Wiersze*. Warszawa: Czytelnik, 1955.
- Tymieniecka-Suchanek, Justyna. “Arcybaszew, śmierć i mucha. O ‘Sali nieuleczalnie chorych’ słów kilka.” In *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*, edited by Justyna Tymieniecka-Suchanek, 280–287. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017.
- Urbanowska, Zofia. *Gucio zaczarowany*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1989.
- Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, edited by Anna Kłosińska, Elżbieta Sobol, and Anna Stankiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.

Ilona Chylińska – mgr, doktorantka literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorka kilku artykułów pomieszczonych w monografiach i czasopismach (m.in. w „FA-arcie”, „Śląskich Studiach Polonistycznych”, „Opcjach”, „biBLioteka”). Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół geopoetyki, hip-hopu oraz *animal studies*.

Ilona Chylińska – M.D., a PhD candidate in literature at the Faculty of Humanities at the University of Silesia in Katowice. Author of several articles published in monographs and journals (e.g., in *FA-art*, *Silesian Journal of Polish Studies*, *Opcje*, *biBLioteka*). Her research interests revolve around geopoetics, hip-hop, and animal studies.